

POGRZEB ROKITNIAŃCZYKÓW W KRAKOWIE W 1923 ROKU

„...szable błyszcząły w słońcu, bo dzień był taki cudny, te konie jakby w powietrzu były. Jest to druga Somo-Sierra...”

(uczestnik szarży pod Rokitną Roman Senowski w liście do ojca 7 lipca 1915 r.)

W 1988 roku minie 65 lat od chwili sprowadzenia prochów bohaterów szarży pod Rokitną do Krakowa i złożenia ich na cmentarzu Rakowickim. Było to wielkie święto zarówno dla naszego miasta jak i dla całej Polski. Oddawano hołd ułanom II Brygady Legionów Polskich poległym na dalekim pograniczu bukowskińsko-besarabskim gdzie zagnały ich losy wojny. Tam przyszło im walczyć o niepodległą Polskę. Ich wyczyn był porównywany do słynnego ataku polskich szwoleżerów pod Somosierrą w 1808 r.¹

Szarża pod Rokitną miała miejsce 13 czerwca 1915 r. Wtedy to 2 szwadron ułanów II Brygady pod dowództwem rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza brawurowym atakiem zdobył poczwórne rosyjskie okopy ryglowe wzbudzając uznanie i podziw austriackich władz wojskowych. Warto przypomnieć, że wieś Rokitna leżąca na północnym zboczu wzgórza Mohila, tuż nad granicą monarchii Austro-Węgierskiej, znajdowała się na terytorium rosyjskim. Był to ważny moment psychologiczny dla Polaków. Po raz pierwszy od początku wojny legionieści II Brygady walczyli na ziemiach najbardziej znieawidzonego zaborcy. Poza tym wchodząc na te obszary zdawali sobie sprawę, że znajdują się na jednym z wielkich historycznych szlaków w naszych dziejach. Wszak przed sobą mieli Chocim, Kamieniec Podolski...

Wszelkie opracowana historyczno-wojskowe podkreślając wspaniały wyczyn polskich ułanów stwierdzają jednocześnie, że to błyskotliwe zwycięstwo nie zostało absolutnie wykorzystane przez dowództwo austriackie, pod którego komendą znajdowały się Legiony Polskie.

Z 63 szarżujących ułanów tylko 7 dotarło do ostatniego okopu. 25 było rannych, kilku dostało się do niewoli, 15 padło w boju. Były to straty olbrzymie. Z dowództwa szwadronu polegli niemal wszyscy: rtm. Wąsowicz, ppor. Jerzy Topór-Kisielnicki, ppor. Roman Prawdzic-Włodek, wachmistrz Tadeusz Adamski, wachm. Władysław Nowakowski, w I plutonie — kapral Karol Karasiński oraz ułani: Michał Majda i Antoni Zwatckhe, w II plutonie — ułani: Eugeniusz Łada-Potok, Bronisław Łuszczewski i Jerzy Rakowski, w III plutonie — ułani: Bolesław Kubik, Tadeusz Starczewski (Wincenty Rawski), Mikołaj

Szys, Władysław Tworowski, w IV plutonie nie było zabitych, w większości byli ranni.²

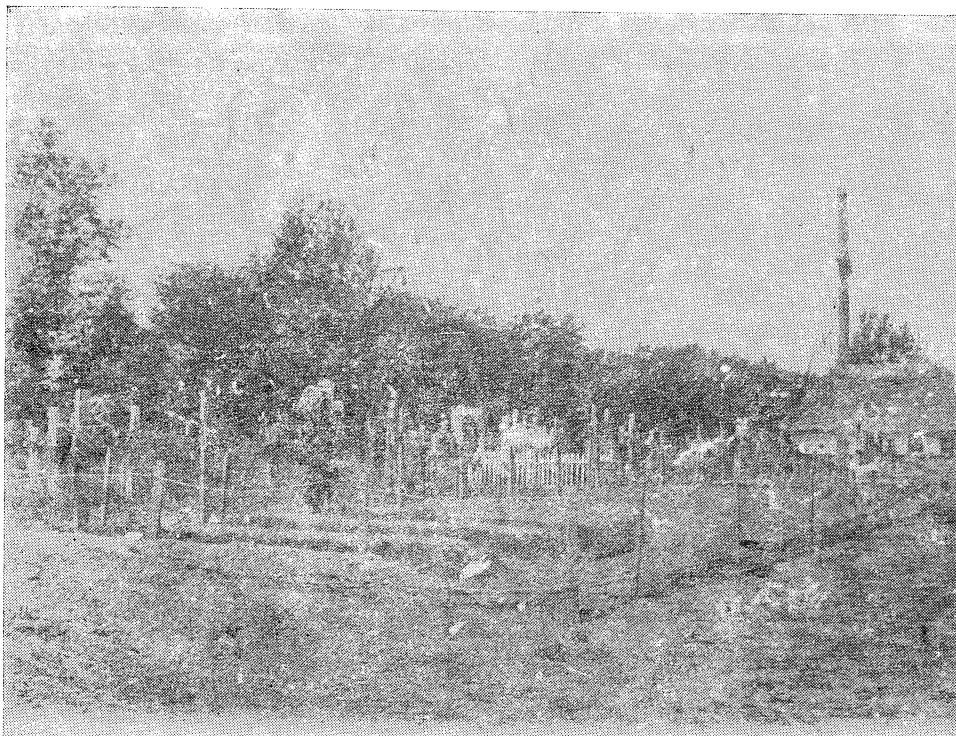
Przypadek, jakże wymowny, sprawił, że rtm. Dunin-Wąsowicz był wnukiem szwoleżera Mikołaja Wąsowicza, który uczestniczył w szarży pod Somosierrą, gdzie został ranny.

15 czerwca 1915 r., rano, odbył się pogrzeb poległych w pobliskiej Rarańczy leżącej już na terenie Austro-Węgier, na Bukowinie, niedaleko Czerniowiec. *„Typowy wojskowy cmentarzyk, który wichura wojenna uczyniła miejscem zbornym przyjaciół i nieprzyjaciół. Tu krzyż, a na nim wypalonych kilkanaście rosyjskich nazwisk, tu nasyp, pod którym leży garstka węgierskich żołnierzy, a tam rząd żołnierskich grobów bez nazwania. Wszystkich ich przyjeła matka-ziemia...”*³

Wykopano rzędem piętnaście dołów. Na zбитych z desek trumnach kryjących zwłoki położono furazę z orzełkami legionowymi. Trumnę rotmistrza otulał biało-czerwony sztandar z czakiem ułańskim i złamaną szablą. Pośród ogólnego żalu rozpoczęto ceremoniał pogrzebowy. Przy trumnie Bronisława Łuszczewskiego klęczał szlochający stary ojciec wraz z młodszym synem. We trójkę pospieszyli do walki o Polskę i teraz śmierć zabrała jednego z nich. Mszę św. żałobną wraz z podniosłym kazaniem odprawił kapelan 3 pułku piechoty Legionów ks. Józef Panaś. Z pośród nielicznych ocalałych ułanów 2 szwadronu przemówił wachmistrz I plutonu Stanisław Sokołowski, ranny podczas szarży; jego pradziad padł pod Somosierrą. W imieniu kawalerii polskiej pożegnał kolegów por. Kordecki.

*„Przy śpiewie narodowych, a tak smutnych pieśni: »Boże Ojczy« i »Z dymem pożarów«, zsuwały się jedna za drugą trumny ułanów w cień białych, świeżo postawionych krzyżów. W kilka dni później otoczyliśmy, korzystając z wolnej chwili, świeże mogiły ciernistym drutem i okryli je darnią, Proste, skromne tablice, przybite do krzyżów, mówią o nazwiskach tam leżących. Ze składek, zbieranych na oficerskich zebraniach rośnie powoli fundusz na większe, trwałe pomniki”*⁴

Trwająca wojna oddaliła na kilka lat właściwe uhonorowanie bohaterów spod Rokitny. Dopiero w niepodległej Polsce można było zrealizować plan sprowadzenia ich zwłok do kraju. Miastem najbardziej preferowanym do powtórnego pochówku poległych ułanów był Kraków. Nie wzbudzało to większych wątpliwości. Tutaj organizowały się szwadrony przyszłego 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich, stąd wyruszyli w 1914 r. na wojnę. Mieszkańcy miasta składali liczne dary na legionistów, rocznice szarży



1. Zdjęcie cmentarza w Rarańczy z mogiłami poległych Rokitniańczyków. Zdjęcie to zostało wystane przez ułana Romana Senowskiego 21 lipca 1915 r. do rodziny w Krakowie. Widoczne wykonane ręką R. Senowskiego napisy informacyjne, od lewej: „Rotmistrz, por. Włodek, Topór, por., Adamski wachm., Nowakowski wachm., Karasiński, Łuszczewski mój przyjaciel i reszta”. Na odwrocie zdjęcia napisał: „Drodzy moi. Przesyłam wam fotografię grobów naszych ułanów, pierwszy jest Rotmistrz, potem porucznicy i ułani. Grob(ów) — 15. Tu gdzie jest ten duży krzyż śpiewaliśmy pieśni przy nichże, gdzie ja chór prowadziłem. Całuję was. Roman”. Własność p. Jerzego Senowskiego. Reprod. Józef Korzeniowski.

były uroczyscie celebrowane w krakowskich kościołach. Spadkobiercą tradycji 2 Pułku Ułanów stał się w II Rzeczypospolitej 2 Pułk Szwolężerów noszący zaszczytną nazwę „Rokitniańskich”. Dla niego to już 13 czerwca 1920, a więc w 5 rocznicę szarży, miasto ufundowało sztandar pułkowy.

Po zakończeniu I wojny światowej tereny gdzie leżały Rokitna i Rarańcza znalazły się w granicach Rumunii. Miejscowa Polonia, zwłaszcza ta mieszkająca w Czerniowcach, opiekowała się grobami Rokitniańczyków i energicznie popierała zamysł sprowadzenia ich do Polski. Również 2 Pułk Szwolężerów, stacjonujący ówczesnie w Bielsku-Białej, nawiązał kontakt z 11 Pułkiem Huzarów armii rumuńskiej z Czerniowiec, który także dbał o mogiły polskich bohaterów.

Po pierwszych burzliwych latach odrodzonej Polski, kiedy zamilkły konflikty zbrojne, postanowiono powyższą sprawę sfinalizować. Prace przygotowawcze rozpoczęto w 1922 r. Niejako wstępem do nich były udekorowanie w rocznicę szarży, 13 czerwca tegoż roku, jej uczestników na Rynku Głównym w Krakowie. Srebrnymi Krzyżami Virtuti Militari zostali odznaczeni rotmistrzowie: Jan Chwalibóg, Stefan Liszko, Tadeusz Łękawski, porucznicy: Tadeusz Olchawa i Marian Fafara, kapral Mieczysław Chwalibóg oraz pośmiertnie rtm. Roman Senowski⁵ i ułan Władysław Sierhiejewicz za których orderzy odebrali oj-

cowie. Odznaczenia wręczał inspektor armii gen. Stanisław Szeptycki. Uroczystość miała bogatą oprawę wojskową i zgromadziła tłumy mieszkańców.⁶

16 września 1922 r. krakowianie mogli przeczytać w prasie krótki komunikat: „W tych dniach zawiązał się w Krakowie komitet pod przewodnictwem prezydenta Jana Kantego Fedorowicza w sprawie przewiezienia do Krakowa zwłok poległych w sławnej szarży pod Rokitną ułanów polskich. Przeniesienie szczątków śmiertelnych ułanów rokitniańskich połączone będzie z szeregiem uroczystości żałobnych, w których weźmie udział wojskowość, delegacje i mieszkańcy Krakowa”.⁷

Oficjalne powołanie Komitetu nastąpiło w niedzielę, 24 września, w sali Rady Miejskiej krakowskiego magistratu. Postanowiono zwrócić się do społeczeństwa o składki pieniężne. Zdecydowano, że obok 15 ułanów leżących w Rarańczy sprowadzi się także jeszcze jednego uczestnika szarży Władysława Sierhiejewicza (z III plutonu), który dostawszy się do niewoli zmarł z odniesionych ran i został pochowany w dalekich Czerkasach. Dodajmy na marginesie, że w niewoli zmarło jeszcze trzech innych ułanów rannych pod Rokitną: Bazyl Janiszyn i Kazimierz Prokop (z I plutonu) oraz Emil Garbaczewski (IV pluton). Żadnego z tej czwórki nie udało się ostatecznie ekshumować do kraju.

Na inauguracyjnym posiedzeniu Komitetu postanowiono również, że „Komitet doloży wszelkich starań, by pogrzeb sprowadzonych zwłok do Krakowa mógł się odbyć z końcem października”.⁸

Do Komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok poległych pod Rokitną (tak brzmiała jego pełna nazwa) weszli powszechnie szanowani obywatele Krakowa. Obok nich znalazło się też kilku wojskowych spoza naszego miasta, w tym szwoleżerowie z 2 Pułku. Prezydium tworzyli: gen. S. Szeptycki (jako prezes), prezydent J. K. Federowicz, Maciej Biesiadecki. Sekretarzem generalnym został wybrany Kazimierz Ostrowski. Funkcję sekretarzy pełnili: Mikołaj Szamota i Stanisław Weiner. Skarbnikiem był Witold Ostrowski. W Komitecie Wykonawczym zasiadali: pplk. Janusz Jagrym-Maleszewski (rokitniańczyk, aktualnie służący w 2 Pułku Szwoleżerów), Edward Münnich, major Zygmunt Rolecki (2 Pułk Szwoleżerów), Stanisław Rowiński, major Bolesław Świdziński (rokitniańczyk, 2 Pułk Szwoleżerów). Komitet Obywatelski tworzyli 93 osoby wśród których byli m.in. Antoni Beaupre, Tadeusz Bednarski, Władysław Bieniasz, Emil Bobrowski, gen. Józef Czikel — dowódca Okręgu Korpusu nr V w Krakowie, Marian Dąbrowski, Józef Dorawski, Stanisław Estreicher, Wilhelm Fenz, Józef Gałęzowski, Karol Górski, Wlastimil Hofman, Władysław Leopold Jaworski, Piotr Król, Jan Maurizio, gen. Henryk Minkiewicz, Bolesław Pochmarski, Karol Rolle, Józef Sare, Ludwik Schneider, Tadeusz Starzewski, gen. Józef Stiller, Włodzimierz Tetmajer, gen. Aleksander Truszkowski, Piotr Wielgus, Leon Wiadrowski, Wincenty Wodzinowski. Następnie powołano Prezydium Honorowe z metropolitą krakowskim ks. biskupem Adamem Sapiehą, wojewodą Kazimierzem Gałęckim i legendarnym generałem z Legionów Zygmuntem Zielińskim.⁹

Kilka dni później Komitet apelował: „Otwierając listę składek wierzymy mocno, że obywatele naszego

miasta, które ich [tj. ułanów rokitniańskich — JTN] żegnało idących do boju, że cała Polska, której wolność pragnęli okupić ofiarą krwi i młodego życia, nie odmówi pamięci poległych tej ostatniej ofiary. Nie zapominajmy, że patrzą na nas obcy! Władze rumuńskie zaraz na pierwszą wiadomość udzieliły swego zezwolenia na przewóz zwłok poległych bohaterów, obecnie czekają na ustalenie terminu ekshumacji, która ze względu na obowiązujące przepisy sanitarne nastąpić musi w okresie zimowym”.¹⁰

Pieniądze można było składać w administracjach czasopism krakowskich oraz w krakowskiej filii Ziemskiego Banku Kredytowego przy ul. Szczepańskiej 1.

Akcja składkowa od samego początku szła bardzo opornie. Sprawa była trudna. W tym czasie w kraju szalała inflacja, marka polska spadała z dnia na dzień, co doprowadziło do postępującego zubożenia społeczeństwa. Nie należy też zapominać o fatalnym stanie gospodarki jaką odziedziczyliśmy po zaborcach. Wszystko to nie sprzyjało różnorodnym akcjom charytatywnym. Szukając źródeł dochodów Komitet zwracał się do wielu instytucji z prośbą o pomoc. Wymownym tego przykładem jest list z 1 grudnia 1922 r. adresowany do prezydium Walnego Zjazdu Delegatów Związku Legionistów Polskich. W gorzkich słowach informowano, że na wysokości zadania stanęła tylko Polonia rumuńska. Walny zjazd Rady Narodowej polskiej w Czerniowcach zawiązał osobny Komitet oraz zebrał już fundusze potrzebne do przeprowadzenia ekshumacji i przewiezienia zwłok do granicy. Natomiast w Krakowie i w ogóle w kraju akcja składkowa wypadła fatalnie. Ze strony wojska odzew też był mizerny. Znacząco brzmiały słowa zawarte w liście: „Na wstępie swojej działalności urządził Komitet obywatelski uroczyste Requiem [25 października — JTN] ku czci poległych w kościele św. Piotra w Krakowie celem poruszenia społeczeństwa, spopularyzowania idei w jak najszerszych masach i zebrania odpowiedniego funduszu. Cel ten został częściowo osiągnięty przez zebranie 1 300 000 Mkp [marek polskich — JTN] — niestety nie tyle dzięki ofiarności publicznej, ile z powodu wyjątkowych atrakcji artystycznych, a przede wszystkim współudziału Adama Didura w muzycznej części programu. W ten sposób zdołaliśmy zaledwie zebrać fundusz na zakupno (sic!) samych 15 trumien”.¹¹

Zwrócono się więc do kolegów poległych ułanów, aby ze swej strony rozpoczęli starania o jak najszybsze sfinalizowanie tej sprawy, zwłaszcza, że samo sprowadzenie zwłok stanowiło dopiero pierwszą część prac. W dalszej kolejności należy wykonać odpowiedni pomnik, co też wymaga niemałych pieniędzy.

Widoczne osiągnięto pożądaný skutek skoro już 19 grudnia Komitet przesłał list do Prezydium Stołeczno-Królewskiego Miasta Krakowa, podpisany przez gen. Szeptyckiego i K. Ostrowskiego, w którym czytamy:

„Podpisani mają zaszczyt zawiadomić Wyssokie Prezydium, że Komitet obywatelski zawiązany we wrześniu br. celem sprowadzenia zwłok bohaterów szarży pod Rokitną (...) zakończył obecnie pierwszą część swego zadania, a mianowicie zebrał fundusze, potrzebne na sprowadzenie zwłok Poległych do Krakowa. Równocześnie Komitet zorganizowany przez Polonię rumuńską w Czerniowcach zebrał fundusze



2. Krzyż Rokitniański Romana Senowskiego oznaczony numerem 60. Krzyż projektował ułan Waroczewski z 2 szwadronu 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich w 1917 r. w czasie postoju w Mińsku Mazowieckim. Łącznie wykonano tylko 63 krzyże, po czym matryce zniszczono. Dostali je uczestnicy szarży, lub rodziny po poległych. Krzyże wykonała znana warszawska firma „Bracia Łopieńscy”. Wym. 38 × 38 mm. Własność p. Jerzego Senowskiego. Fot. J. Korzeniowski.

na koszt ekshumacji zwłok i przewozu ich do granicy, a obecnie zbiera dalsze składki na wybudowanie pamiątkowej kaplicy na miejscu dotychczasowej mogiły.

Wobec tego Komitet obywatelski w Krakowie i Komitet polski w Czerniowcach postanowiły przystąpić do oznaczenia terminu samej uroczystości ekshumacji i przewozu zwłok do Krakowa celem złożenia ich na cmentarzu krakowskim.

Uroczystość ta ma się odbyć między 13 a 20 lutego 1923.

Z uwagi na bliski termin zwracamy się w imieniu Komitetu obywatelskiego w Krakowie do Wysokiego Prezydium m. Krakowa z prośbą o bezpłatne udzielenie nam odpowiedniego miejsca na cmentarzu krakowskim na honorową mogiłę dla poległych uczestników szarży pod Rokitną.

Dla informacji podajemy, że na razie złożone zostaną we wspólnym grobie Rokitniańczyków zwłoki śp. rotm. Zbigniewa Dunin-Wasowicza i jego 14 ułanów, tj. 15 trumien, oprócz tego jedno miejsce na 16 trumnę rezerwujemy dla zwłok śp. Sierhiejewicza, złożonych obecnie osobno na terytorium bolszewickim.

Do przeprowadzenia potrzebnych formalności i bliższego porozumienia z Wysokim Prezydium ustanawiamy naszym pełnomocnikiem r. m. Witolda Ostrowskiego skarbnika Komitetu¹².

Specjalnie powołana komisja zebrała się na cmentarzu Rakowickim dwukrotnie. 18 stycznia 1923 r. komisja „przeszła cały cmentarz i uznała, że najodpowiedniejszym i jedynym miejscem pod grób bohaterów spod Rokitny jest miejsce na osi głównej alei przed bramą od strony ulicy Warszawskiej¹³”.

Z kolei 6 lutego wytyczyła już dokładnie wymiar grobu jaki miał być w tym miejscu wykopany. Przeznaczono na ten cel miejsce o wymiarach 3,20 × 8 metrów, obliczone na 16 trumien, prostopadle w stosunku do ul. Warszawskiej¹⁴.

Ostateczna decyzja w tej sprawie, z pewnymi modyfikacjami do poprzednich ustaleń komisji zapadła na posiedzeniu Rady Miejskiej 21 lutego. W imieniu Sekcji I (Ekonomicznej) radca miejski inż. Aleksander Adelman zgłosił wniosek, aby: „przeznaczyć pod budowę grobowca dla 16 bohaterów szarży pod Rokitną grunt na cmentarzu wyznaczony przez Komisję w dniu 18 stycznia b.r. o powierzchni 37½ m², z tą zmianą, że grobowiec będzie ustawiony w tym samym miejscu, lecz równolegle do ul. Warszawskiej, a nie prostopadle.

Wniosek jednomyślnie wśród oklasków uchwalono¹⁵”.

Tymczasem Komitet przystąpił do dalszych prac. Zakupiono 15 podwójnych trumien (metalowe i drewniane). W prasie zaczęły się ukazywać okolicznościowe artykuły. Zaapelowano do mieszkańców o udekorowanie domów. Ostateczny termin pogrzebu ustalono na niedzielę, 25 lutego. Spodziewano się, że na uroczystości przybędzie Prezydent Stanisław Wojciechowski i premier gen. Władysław Sikorski.

13 lutego na cmentarzu w Rarańcy odbyła się ekshumacja zwłok poległych ułanów. Z Bielska-Białej przyjechała delegacja pułkowa w składzie: mjr Zygmunt Rolecki, rtm. Tadeusz Łękowski, por. Zdzisław

Rozwadowski i por. Stefan Karwacki. T. Łękowski wspominał po latach:

„Patrząc na szczątki ziemskie mych kolegów. Trumny i zwłoki uległy czasowi i przechowywającej ich ziemi — pozostały kości, jedynie została zachowana w dobrym stanie część ciała ś.p. ppor. Topór-Kisielnickiego obejmująca piersi. Trudne to do wytłumaczenia, bo przecież wszystkie trumny spoczywały w tej samej glebie.

Szczątki złożone do trumien, zostały złożone na lawetach armatnich i przeniesione uroczystie przy dźwiękach dzwonów i orkiestry na dworzec w Czerniowcach. W ekshumacji zwłok i uroczystym pochodzie wzięli udział: konsul polski z Czerniowiec p. Eustachy Lorentowicz, przedstawiciel polskiej Rady Narodowej z Czerniowiec p. [Tytus] Czerkawski z licznymi Polakami tego miasta, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych rumuńskich i rzesze ludności miasta¹⁶”.

Wydany następnie rozkaz dzienny, ogłoszony w dniu pogrzebu w całej armii rumuńskiej, „wspominał o tym, że legionowi ułani, walcząc za Polskę, szarżą swoją wypędzili z pierwszej wsi besarabskiej, Rokitny — wspólnego ciemiężyciela. Dziś Wieś ta tworzy część wielkiej, wolnej Rumunii, a granica między Rarańczą i Rokitną upadła. Ułani polscy mogą być przykładem dla armii rumuńskiej jak należy walczyć i ginąć za Ojczyznę¹⁷”.

Trumny wystawiono w kościele garnizonowym w Czerniowcach. 20 lutego uroczystie przewieziono je na dworzec kolejowy skąd przez Stanisławów i Lwów dotarły trzy dni później do Krakowa. Złożone zostały w kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej.

Pewne rozczarowanie wzbudziła wiadomość, że prezydent i premier do Krakowa nie przybędą ze względu na obowiązki służbowe. Marszałek Sejmu Maciej Rataj odwołał swój przyjazd z powodu choroby. Natomiast sympatycznym zaskoczeniem było ogłoszenie, niemal w ostatniej chwili, że na uroczystości pogrzebowe przyjedzie Marszałek Piłsudski, aby udekorować trumny krzyżami *Virtuti Militari*¹⁸.

25 lutego zjechali do Krakowa przedstawiciele władz, wojska, różne delegacje, zaproszeni goście. Prezydenta Rzeczypospolitej reprezenował jego adiutant rtm. Pusłowski. W imieniu rządu przyjechał minister oświaty Józef Mikułowski-Pomorski. Byli przedstawiciele armii dwóch państw z którymi łączyły Polskę przyjacielskie stosunki polityczno-wojskowe: pułkownik armii rumuńskiej Ramtefirescu i major armii francuskiej de Merezat.

Szczególnie serdecznie wojewoda Kazimierz Gałęcki powitał delegację Polonii rumuńskiej na czele z prezesem Tytusem Czerkawskim, inż. Franciszkiem Włoszkiewiczem i ks. kanonikiem Łukasiewiczem. Zostali ugoszczeni w gmachu województwa (róg ulic Basztowej i Zacisze) w towarzystwie innych dostojników.

O godz. 10 przyjechał ze Lwowa (będący tam w podróży inspekcyjnej) Szef Sztabu Generalnego Marszałek Józef Piłsudski. Na dworcu powitały go władze miejskie w asyście kompanii honorowej 1 Pułku Kolejowego. Piłsudskiemu towarzyszyli m.in. gen. Wojciech Rogalski, gen. Jakub Krzemiński, płk Roman



3. Wynoszenie trumien z kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej. Fot. w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa. Reprod. J. Korzeniowski.

Górecki, płk Gustaw Orlicz-Dreszer oraz ppłk Boleśław Wieniawa-Długoszowski. Ten ostatni obecny był z racji pełnionej aktualnie funkcji — attache wojskowego w Bukareszcie. Marszałek również udał się do wojewody Gałęckiego gdzie wraz z delegacją Polonii rumuskiej był podejmowany śniadaniem. Obecni byli także inni goście, wśród nich ks. biskup Sapieha, gen. Czikel i K. Ostrowski.¹⁹

W tym czasie wokół kaplicy szpitala przy ul. Wrocławskiej zebrały się delegacje wojskowe oraz rodziny poległych. Przygotowane było też 15 ławet armatnich. Zaszczytu wyniesienia trumny rotmistrza Wąsowicza z kaplicy dostąpili trzech uczestnicy szarży (ppłk Jagrym-Maleszewski, mjr Bolesław Świdziński, rtm. Stefan Liszko) i trzech koledzy z b. 2 Pułku Ułanów Polskich (mjr Zygmunt Rolecki, mjr Stanisław Rostworowski, por. Wiktor Muszyński). Kolejne trumny wynosili byli legionści z II Brygady. Zostały one ułożone na ławetach, po czym kondukt wyruszył ok. godz. 12.10 ulicami Długą i Sławkowską do Rynku Głównego.²⁰

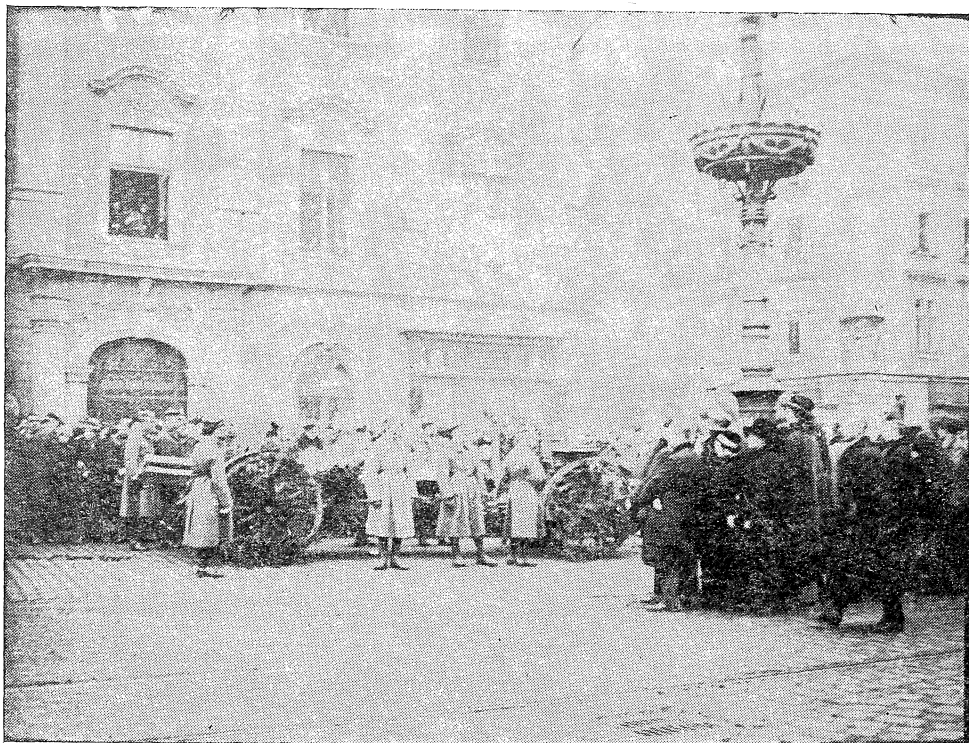
Otwierał pochód szwadron 8 Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego i szwadron honorowy 2 Pułku Szwolężerów Rokitniańskich. Za nimi maszerował batalion 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej z orkiestrą pod komendą majora Korpala. Dalej szli członkowie „Strzelca”, skauci, kombatanzi z Polskiej Organizacji Wojskowej, Związek Legionistów z Warszawy, Stowarzyszenie Legionistów z Krakowa, związki legionowe z Tarnowa, Bielska, Jaworzna i Oświęcimia, inwalidzi wojenni. Wzruszenie budził widok kilku czcigodnych weteranów Powstania Styczniowego. Następnie maszerowała młodzież szkół średnich, różnego rodzaju stowarzyszenia, cechy ze sztandarami, duchowieństwo, delegacje wojskowe. Teraz to-

czyły się ławety z trumnami za którymi postępowały rodziny poległych. Wśród nich dostrzeżono siostrę rotmistrza, p. Siebelową ze Lwowa, oraz jego bratanka Władysława Dunin-Wąsowicza, wdowę po ppor. Kisielnickim, matkę ppor. Włodka, brata Bronisława Łuszczewskiego — tego samego, który wraz z ojcem był świadkiem pochówku w Rarańczy. Za rodzinami podążali szwoleżerowie z 2 Pułku, byli oficerowie i ułani 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich, wreszcie pozostali przy życiu ułani biorący udział w szarży pod Rokitną. Pochód zamykała banderia konna.²¹

O godz. 12.30 przyjechał samochodem na Rynek Główny Marszałek Piłsudski wraz z wojewodą Gałęckim, ministrem Mikułowskim-Pomorskim, rotmistrzem Pusłowskim i gen. Czikiem. Zajęli oni wyznaczone miejsce przed wejściem do kościoła Mariackiego, gdzie już oczekiwał ks. biskup Sapieha w asyście duchowieństwa, władz i przedstawicieli wojskowości. Zaraz potem wszedł z ul. Sławkowskiej kondukt pogrzebowy. Skręcano w lewo, ustawiając ławety wzdłuż linii A—B; trumna rotmistrza Wąsowicza znalazła się vis-a-vis kościoła Mariackiego. Towarzyszyły temu dźwięki „Marsza żałobnego” Chopina.

„Cała połać Rynku od strony linii A—B zalana morzem głów. Schody i krużganek Muzeum Narodowego [Sukiennic — JTN] szczelnie wypełnione publicznością. Policja i posterunki żandarmerii energicznie odpierają napór zebranych tłumów, usiłujących przerwać kordon”.²²

Po krótkich modłach biskup Sapieha pokropił trumny wodą święconą. Teraz nastąpił podniosły moment uroczystości. Marszałek Piłsudski podchodził do każdej trumny i kładł na niej Srebrny Krzyż Wirtuti Militari. Wraz z nim podchodzili do ławet ppłk Wie-



4. Kondukt pogrzebowy na Rynku Głównym w Krakowie. Fot. ze zbiorów MHK. Reprod. J. Korzeniowski.

niawa-Długoszowski, trzymający order w specjalnym pudełku(?) oraz adiutant, który przykładał gwoździe do wstążek orderowych i przybijał je młotkiem do wieka.²³

Po okolicznościowych mowach Tytusa Czerkawskiego, Kazimierza Ostrowskiego i Piotra Wielgusa kondukt wyruszył na dalszą trasę.

Podczas pieśni „Gaude Mater Polonia” intonowanej przez chór „Echo” lawety z trumnami opuszczały Rynek i kierowały się ul. Floriańską w stronę Barbakanu. Porządku przy przejściu przez Barbakan pilnowali członkowie straży pożarnej pod kierunkiem naczelnika Obidowicza. Wnętrze rondla wraz z kruzgankiem było wypełnione ludnością i dość trudno było manewrować lawetami, ale wszystko zakończyło się szczęśliwie. Dalej kondukt przez ul. Basztową wchodził w ul. Lubicz. Tutaj nastąpił nieprzewidziany wypadek. „W chwili, gdy korowód przesunął się ku podkopowi [tj. wiaduktowi nad ul. Lubicz — JTN] Marszałek Piłsudski z powodu przemęczenia opuszcza orszak żałobny”.²⁴

Gdy trumny przejeżdżały obok strzelnicy Bractwa Kurkowego rozległy się honorowe salwy królewskie. Oddano w sumie 50 strzałów. Następnie skrócono w ul. Rakowicką i ok. godz. 15 kondukt stanął na cmentarzu. Nad otwartą mogiłą, po modłach żałobnych, przemówił były kapelan II Brygady Legionów ks. Władysław Antosz, a po nim ppłk Jagrym-Maleszewski. Rozpoczął się ostatni akt uroczystości na cmentarzu. Po kolei spuszczano trumny do wspólnego grobu. Rotmistrza Wąsowicza umieszczono pośrodku, po lewej stronie spoczął ppor. Włodek, po prawej ppor. Kisielnicki, a dalej ustawiono rzędem z obu

stron po sześć trumien. Mogiłę pokryły liczne wieńce. Na zakończenie odbyła się na ul. Rakowickiej defilada wojskowa przed gen. Szeptyckim.²⁵

Jakkolwiek sprawa powtórnego pogrzebu Rokitniańczyków nie budziła na ogół wątpliwości i była przyjęta życzliwie przez społeczeństwo, to jednak znalazły się głosy, które nie aprobowaly tego pomysłu. Bardzo popularny w Krakowie Klemens Bąkowski, znany z przesadnego nieraz krytycyzmu do wielu przedsięwzięć władz, tak na bieżąco komentował ten fakt: „Kosztowało to kilkadziesiąt milionów, a marka spadła znowu! Ciągłe nieliczenie się z wydatkami, mnożenie deficytu, (...). Przeciw nastrojom walczyć niepodobna. Jeżeli się sprowadza zwłoki Rokitniańczyków, to trzeba sprowadzić i prochy spod Racławic, Szczekocin, Cecory, Warny etc.! Czy nie więcej mówilby pomnik pod Rokitną z mogiłą walczyńców, niż jeden z tysiąca grobów na cmentarzu krak.[owskim]?”²⁶

Dalej argumentował, nie bez racji, w następujący sposób swoje stanowisko: „Emigracja po r. 1830 tworzyła czoło narodu, osobny świat, którego pamiątką dla swoich i obcych są groby Szopena, Słowackiego, Niemcewicza, Kniaziewicza, one mówią do obcych i są celem pielgrzymki swoich — i po cóż burzyć ten świat zagrobowy i sprowadzać tutaj prochy tak drogie a wymowne wobec zagranicy?”²⁷

Dzień 25 lutego 1923 r. Komitet obywatelski sprowadzenia zwłok poległych pod Rokitną uznał za osiągnięcie dopiero pierwszego etapu prac jakich się podjął. Zwłoki bohaterów zostały sprowadzone i pochowane w ziemi ojczystej. Teraz należało pomyśleć o uczczeniu ich stosownym pomnikiem nagrobnym.

Okazało się to możliwe do zrealizowania ponad dwa lata później, w dziesiątą rocznicę szarzy.

Ponownie zwrócono się do społeczeństwa o pomoc finansową. Na konto Komitetu znów zaczęły napływać datki. Sytuacja była niekorzystna ze względu na wymianę walutową przeprowadzaną w tym czasie w Polsce. Marki zastępowano złotymi. Dopiero na początku 1925 r. przystąpiono do realizacji budowy pomnika nagrobnego.

Projekt jego opracował rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Józef Gałęzowski, natomiast wykonaniem zajęła się znana krakowska firma kamieniarska „Bracia Trembecki”. Jan Trembecki wystosował do Komitetu poniższą ofertę z datą 20 marca 1925 r.:

„Wykonanie pomnika z dostarczonego niewymiarnego kamienia, bardzo twardego piaskowca, według otrzymanego rysunku z literami kutymi, czernionymi, z kompletnym wykończeniem i ustawieniem na cmentarzu rakowickim na betonowym podmurowaniu — 4700 zł.

W razie niewykonania podmurowania betonowego odliczamy od tej sumy kwotę 800 zł. Za pozostały materiał zapłacimy 120 zł za 1 m³. Termin wykonania od dnia zamówienia 8—10 tygodni”.²⁸

Jako materiału użyto piaskowca z kamieniołomów pod Bielskiem. Wysilką kamienia zajmowało się dowództwo 2 Pułku Szwoleżerów, a oficjalnym odbiorcą w Krakowie było Dowództwo V Samodzielnej Brygady Kawalerii przy ul. Pawiej 3.

Pośredniczyła w transporcie z Bielska i dostarczaniu materiału do pracowni firmy „Bracia Trembecki” przy ul. Rakowickiej 9 firma „Franciszek Wilk. Przedsiębiorstwo przewozowe różnego rodzaju. Kraków, ul. Mieszczańska 9”.

Zachowało się kilka rachunków jakie przedłożyła firma „F. Wilk”. Np. rachunek z 25 marca dla „Braci Trembeckich” za przewóz wagonu kamienia o wadze 9900 kg, opiewał na kwotę 162 zł 30 gr (sam przewóz kamienia do pracowni — 74 zł 25 gr, opłata frachtu 86 zł 55 gr, opłata myta 1 zł 50 gr.

Części dekoracyjne pomnika musiały być wykonane z innego materiału. W tej sprawie prof. Gałęzowski prowadził rozmowy z Pracownią Krakowskiej Spółki Rzeźbiarzy i Sztukatorów przy Rynku Dębnickim 16. Dnia 2 kwietnia otrzymał z Pracowni następujący rachunek:

„Kosztorys dla Wielmożnego Pana Rektora Archt. Gałęzowskiego na wykonanie części pomnika ze sztucznego kamienia „Polornit” dla Rokitzan (sic!) w Krakowie.

I. sarkofag wraz z kulami bez dolnej płyty — 600 zł.

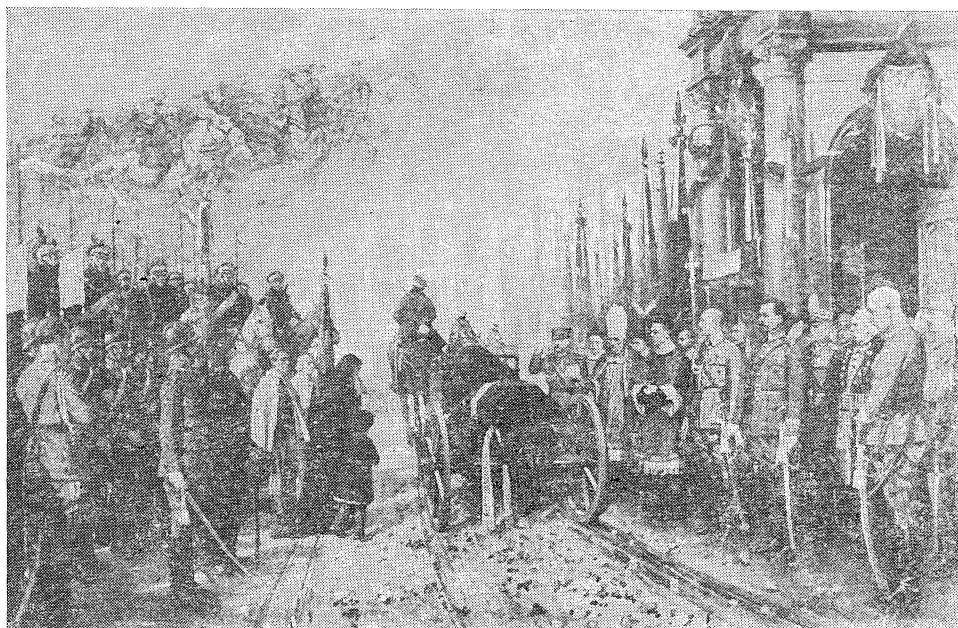
II. 4 słupki, 4 kule, 6 konsoli pod ławkę, 2 ławki, 2 ścianki, 2. ławy — ryczałt — 650 zł.

Razem: 1250 zł.

Ceny rozumieją się bez obróbki kamieniarskiej i ustawienia na miejscu. W razie przyjęcia naszego kosztorysu prosimy o zaliczkę 400 zł”.³⁰

Komitet szukał różnych rozwiązań, aby pokryć tak duże koszty. M.in. zamówił w Miejskim Muzeum Przemysłowym im. dra A. Baranieckiego przy ul. Smoleńsk 19 druk bonów-cegiełek na budowę pomnika. Przykładowo za 1750 sztuk bonów dwukolorowych zapłacono 24 kwietnia 30 zł. Ewenementem poniekąd był rachunek z 12 czerwca obliczony w markach polskich. Za druk 5000 sztuk bonów „z tłem” Muzeum Przemysłowe zażyczyło sobie... 159 000 000 marek!³¹

5. Zygmunt Wierciak — Pogrzeb Rokitniańczyków. Płótno, olej. Wymiary: 83 × 127,5 cm. Sygnatura: „Zygm. Wierciak/924”. Trumnę rotmistrza Wąsowicza salutuje Marszałek Piłsudski, obok stoi ks. biskup Sapieha, ku prawej generałowie: S. Szeptycki i J. Haller. Własność Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Fot. J. Korzeniowski.





6. Kondukt po przejściu przez Barbakan kieruje się w ul. Basztową. Fot. w zbiorach MHK. Reprod. J. Korzeniowski.

Pomimo trudności nie zabrakło jednak i znaczniejszych darów na ręce Komitetu. Krakowskie Towarzystwo Strzeleckie (Bractwo Kurkowe) wyasygnowało 1 000 zł, Związek Oficerów Rezerwy 2 Pułku Szwoleżerów 788 zł, 2 Pułk Szwoleżerów — 500 zł. Rada Wyznaniowa Gminy Izraelickiej przekazała 100 zł, a gen. Szeptycki również 100 zł. Taką samą kwotę otrzymano od Spółki Akcyjnej „Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski”, natomiast Stowarzyszenie Przemysłu Restauracyjnego i Pokrewnych Zawodów w Krakowie podarowało 403 zł. Jan Kwiatkowski właściciel Składow Węgla i Drzewa przy ul. Zwierzynieckiej 19 11 maja pisał do Komitetu: „W załączeniu przesyłam ściągnięte od członków Towarzystwa Strzeleckiego dalsze zł 400 z prośbą o pokwitowanie”.³²

Wszystkie te dary wysyłano na adres Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie przy ul. Floriańskiej na specjalnie otwarty przez Komitet rachunek pod hasłem „Rokitna”. A wydatki były różnego rodzaju, jak np. ten z 13 czerwca podpisany przez księdza Jan Stokłosę, kapelana cmentarnego na Rakowicach: „Niniejszym poświadczam odbiór 25 zł za światło i aparaty kościelne etc. przy nabożeństwie za poległych pod Rokitną”.³³

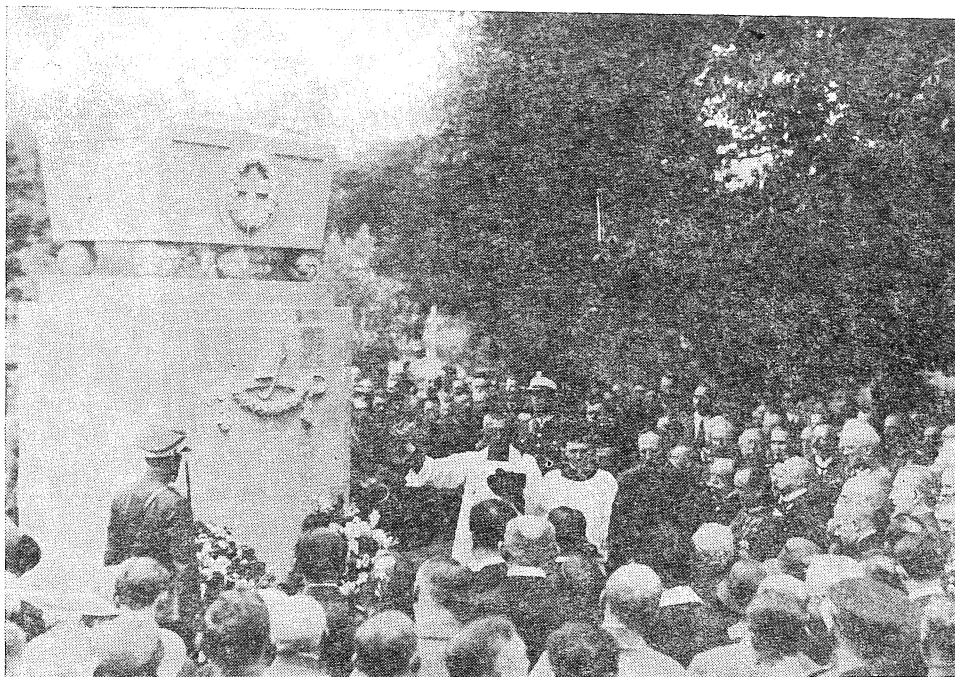
Przybliżony koszt budowy pomnika zamknął się sumą ok. 10 000 zł. Na cmentarzu Rakowickim stanął pośrodku mogiły Rokitniańczyków okazały postument zwieńczony stylowym sarkofagiem (wysokość całości 4 m), sam zaś grób został ujęty z dwóch stron półokrągłymi ławkami ustawionymi w odległości 15 metrów od siebie. Na frontowej ścianie postumentu, poniżej płaskorzeźbionego ułańskiego czaka i szabli oplecionej wawrzynem wyrzyte zostały nazwiska poległych:

TU SPOCZYWAJA
POLEGLI W SZARŻY POD ROKITNĄ DN. 13. 6. 1915

ś. † p.

RTM. ZBIGNIEW DUNIN-WĄSOWICZ
PPR. JERZY TOPÓR-KISIELNICKI
WCHM. TADEUSZ ADAMSKI
KRP. KAROL KARASIŃSKI
UŁ. EUGENIUSZ ŁADA
UŁ. MICHAŁ MAJDA
UŁ. TADEUSZ STARCZEWSKI
UŁ. WŁADYSŁAW TWORKOWSKI
PPR. ROMAN WŁODEK
WCHM. WŁADYSŁAW NOWAKOWSKI
UŁ. BOLESŁAW KUBIK
UŁ. BRONISŁAW ŁUSZCZEWSKI
UŁ. JERZY RAKOWSKI
UŁ. MIKOŁAJ SZYSZ
UŁ. ANTONI ZWATSCHKE

Na prawym boku umieszczono napis poświęcony czterem ułanom, rannym w szarży, którzy zmarli w niewoli rosyjskiej: „ZMARLI Z RAN ODNIE- / SIONYCH W SZARŻY / POD ROKITNĄ / I LEŻĄ NA OBCEJ ZIEMI Ś. † P. / ST. UŁ. EMIL GARBACZYK / UŁ. BAZYLI JANISZYN / UŁ. KAZIMIERZ PROKOP / UŁ. WŁ. SIERHIEJEWICZ”. Z kolei na lewym boku wyrzyto napis autorstwa, wtedy już pułkownika, Jagryma-Maleszewskiego: „BŁYSKAWICE ICH SZABEL / BYŁY JUTRZENKĄ WOLNOŚCI / WIDZIAŁY ICH / I ŚNIEŻNE SZCZYTNY KARPAT / I SREBRZyste WODY CISY / I BRZEGI PRUTU / I BŁONIA NADDNIESTRZAŃSKIE / I BESARABSKIE STEPY / I DZIKIE POLA / PADLI NA POLACH ROKITNY / AD MAXIMAM POLONIAE / GLORIAM”.³⁴

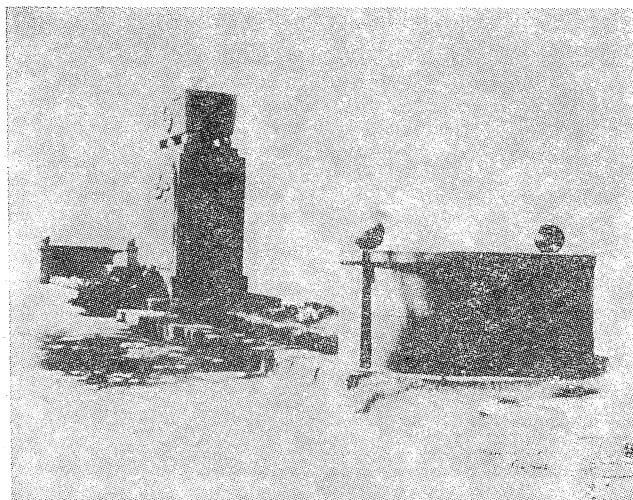


7. Odświeżenie pomnika Rokitniańczyków na cmentarzu Rakowickim. Widoczny po prawej gen. Haller. Fot. w zbiorach MHK. Reprod. J. Korzeniowski.

13 czerwca 1925 r., w sobotę, nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika. Mimo dnia roboczego na cmentarzu były tłumy ludzi. Najpierw w kaplicy cmentarnej odbyła się Msza św. celebrowana przez ks. kapłana Niezgodę. Następnie zebrani udali się pod pomnik. Po odegraniu przez orkiestrę kawaleryjską pieśni „Serdeczna Matko” przemówił gen. Szeptycki, który powiedział m.in.: „W imieniu Komitetu budowy pomnika bohaterów spod Rokitny oddaję ten pomnik w ręce obywatelstwa miasta Krakowa z życzeniem,

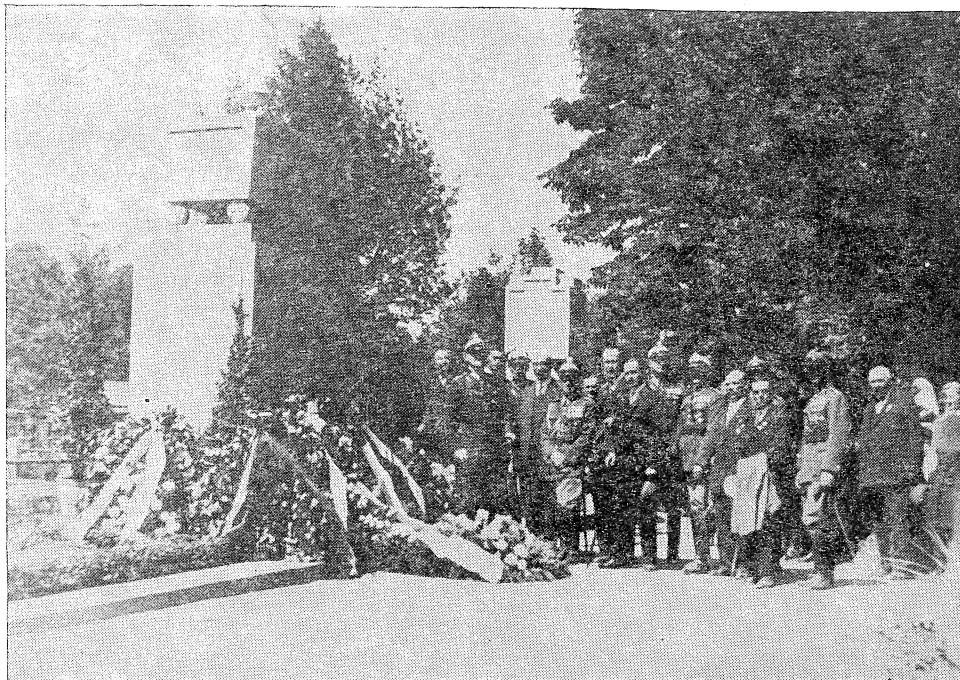
by on był dla starszych generacji społeczeństwa polskiego zobrazowaniem krwawego wysiłku Legionistów-bohaterów i ich wiekopomnych zasług przy wskrzeszeniu Ojczyzny”.³⁵

8. Zdjęcie pomnika Rokitniańczyków wykonane przez krakowską firmę fotograficzną „Bracia Karaś” dla 2 Pułku Szwoleżerów. Reprod. zdjęcia zamieszczona w: „2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich 11.VIII.1914—11.VIII.1934”, Starogard 1934, str. 23, Reprod. J. Korzeniowski.



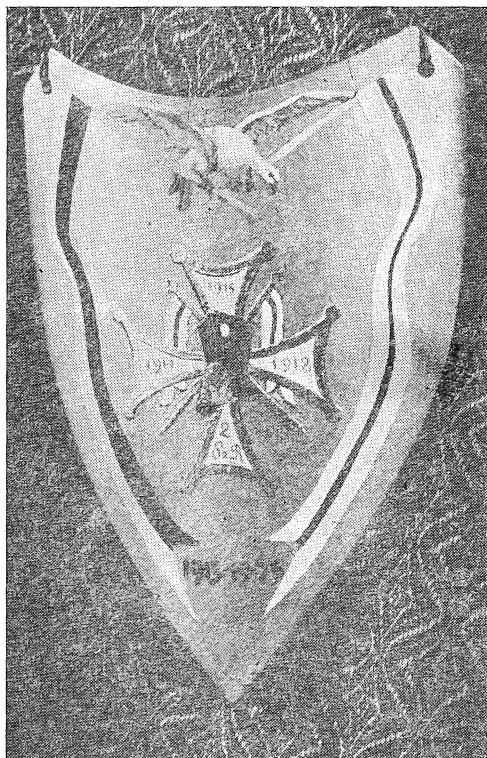
9. Uroczystość 15-lecia szarży. Delegacja 2 Pułku Szwoleżerów maszeruje ul. Lubicz. Fot. w zbiorach MHK. Reprod. J. Korzeniowski.





10. Uroczystość 15-lecia szarży. Grupa pozostałych przy życiu Rokitniańczyków przed grobem kolegów na cmentarzu Rakowickim. Fot. w zbiorach MHK. Reprod. J. Korzeniowski.

11. Ryngraf wykonany w Krakowie z okazji 50-lecia szarży pod Rokitną. Własność prywatna. Reprod. J. Korzeniowski.



W imieniu ówczesnego ministra wojny gen. W. Sikorskiego przemówił specjalnie przybyły na tę uroczystość, bardzo popularny w Krakowie, gen. Józef Haller. On też udekorował pomnik odznaką pamiątkową II Brygady Legionów Polskich. „Po żołniersku” podziękował Krakowowi, jego władzom, Komitetowi, duchowieństwu i wojsku płk Jagrym-Maleszewski. Na zakończenie wszyscy odśpiewali „Śpij kolego w ciemnym grobie”.

Po uroczystości, przy dźwiękach orkiestry, odbyła się defilada wojskowa na ulicy Rakowickiej odbierana przez gen. Szeptyckiego i gen. Hallera.⁸⁶

Rozpoczęte w 1922 roku dzieło szczęśliwie doszło do końca. W okresie II Rzeczypospolitej, w każdą rocznicę szarży gromadzili się pod pomnikiem mieszkańcy Krakowa, weterani czy też przyjeżdżające z całego kraju delegacje, aby oddać hołd bohaterom spod Rokitny.

Po roku 1945 nie było oficjalnych zgromadzeń pod pomnikiem. Wyłącznie z inicjatywy osób prywatnych składano wieńce i palono znicze w dniu 13 czerwca czy 11 listopada. Szczególnie uroczystości uczczono 50-lecie szarży. Inicjatorem był jeden z ostatnich żyjących wtedy Rokitniańczyków i ostatni dowódca 2 Pułku Szwoleżerów ppłk Tadeusz Łekawski. Rozesłano zawiadomienia do kolegów i innych zainteresowanych osób, rozlepiono klepsydry w kościołach krakowskich. 12 czerwca 1965 r. odprawiono w kaplicy na cmentarzu rakowickim o godz. 9 równocześnie trzy Msze św. celebrowane przez ks. szambelana Stanisła-

wa Meusa (dawnego i ówczesnego kapelana Rokitniańczyków), ks. prałata Juliusza Małysiaka i ks. proboszcza Adama Chmiela (dawnego szwoleżera 2 Pułku). Przybyło ok. 300 osób, w tym ponad 80 byłych szwoleżerów 2 Pułku. Uczestniczyli w uroczystościach również inni koledzy kawalerzyści z 3, 8, 9, 12 Pułku Ułanów. Po mszy uformowano pochód, który przeszedł pod pomnik. Na jego czele nieśli wieniec trzej ostatni Rokitniańczycy: Tadeusz Łękowski, Mieczysław Chwalibóg i Stefan Liszko. Przemawiając ppk Łękowski zwrócił się do obecnego 10 letniego prawnuka rotmistrza Wąsowicza:

„Pamiętaj, że tutaj leży twój pradziad-bohater, obowiązkiem w przyszłości, gdy nas już nie będzie, jest opieka nad tym grobowcem, który w tej chwili w naszej opiece przekazujemy”.³⁷

Pamiętką tego obchodu były wyprodukowane prywatnie w Krakowie okolicznościowe ryngrafy. Z tej też okazji dokonano również odnowy zniszczonego z czasem pomnika. Litery ryte w piaskowcu uległy częściowemu zatarciu. Wmontowano w obelisk płyty marmurowe przenosząc na nie napisy. Na płycie frontowej wykaz poległych podano w zmienionej kolejności. Oprócz tego wmurowano jeszcze dwie dodatkowe tablice. Na ścianie prawej, u góry, z napisem: „PAMIĘCI ŻOŁNIERZY 2-GO PUŁKU / SZWOLEŻERÓW ROKITNIAŃSKICH / POLEGŁYCH W WALKACH / O NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY / W LATACH 1918—1945”, poniżej wyryto kontury odznaki pułkowej. Na ścianie tylnej wstawiona wtedy tablica informuje: „STARANIEM 2-GO PUŁKU SZWOLEŻERÓW ROKITNIAŃSKICH EKSHUMOWANO / DN. 22. II. 1923 r. Z CMENTARZA W RARAŃCZY / NA BUKOWINIE UCZESTNIKÓW SZARŻY / POLEGŁYCH POD ROKITNĄ / ZWŁOKI SPROWADZONO DO KRAKOWA / I POCHOWANO W TYM GROBOWCU / DNIA 25. II. 1923 r. / TABLICE ZOSTAŁY ODNOWIONE / STARANIEM KOLEGÓW W 50-TĄ ROCZNICĘ SZARŻY”.

P R Z Y P I S Y

¹ W latach następnych legenda Rokitny była bardzo żywa. W słynnej pieśni „Czerwone maki na Monte Casino” autorstwa Feliksa Konarskiego początek drugiej zwrotki brzmi:

„Runęli przez ogień straceńcy,
Niejeden z nich dostał i padł,
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Rokitny sprzed lat.”

Po październiku 1956 r., kiedy już można było w PRL-u oficjalnie śpiewać tę pieśń, jakiś domorosły „poprawiacz” historii wymienił w tym fragmencie Rokitnę na... Racławicę, co pokutuje bardzo często i do tej pory.

² Skład personalny uczestników szarży autor zaczerpnął z legitymacji do Krzyża Rokitniańskiego z 1917 r., gdzie wydrukowana jest ich lista.

³ Bertold Merwin, *Legiony w boju 1915. II Brygada na Bukowinie i pograniczu Besarabii*, Kraków 1915, T. II, str. 105.

⁴ Stanisław Rostworowski, *Szablą i piórem*, Kraków 1916, str. 72.

⁵ Roman Senowski ur. 10. X. 1891 r. we Lwowie. Jako student Akademii Handlowej w Krakowie wstąpił do 2 szwadronu ułanów II Brygady Legionów

Polskich. Brał udział w szarży pod Rokitną. W wolnej Polsce jako chorąży w 2 Pułku Szwoleżerów uczestniczył w obronie Śląska Cieszyńskiego. Walczył w wojnie polsko-radzieckiej. Poległ 26. IV. 1920 r. prowadząc atak szwoleżerów na dworzec w Koziatynie pod Kijowem. Awans na rotmistrza nie zastał go już przy życiu. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w grobowcu rodzinnym. Wykorzystane w tym artykule pamiątki po Romanie Senowskim zostały mi życzliwie udostępnione przez jego brata, mieszkającego w Krakowie, p. Jerzego Senowskiego.

⁶ „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 158 z 15 czerwca 1922 r.

⁷ „Czas” nr 209 z 16 września 1922 r., wydanie poranne.

⁸ „Czas” nr 218 z 27 września 1922 r., wydanie poranne.

⁹ Klemens Bąkowski, *Diariusz krakowski*, Biblioteka Jagiellońska, rękopis, sygn. 7288 IV. Tam oryginał odezwy wraz ze składem osobowym Komitetu.

¹⁰ „Czas” nr 225 z 5 października 1922 r., wydanie poranne.

¹¹ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr.),teczka „Pomnik Rokitniańczyków”, sygn. IT 1034.

¹² Archiwum Urzędu Miasta Krakowa. Teksta nr 1923 I. A. 1—2 000.

¹³ j. w.

¹⁴ j. w.

¹⁵ *Dziennik Rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa*, nr 2 z 28 lutego 1923 r., str. 35.

¹⁶ Tadeusz Łękowski, *Dwa pogrzeby w: Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej*, Londyn, T. V, nr 39 (lipiec—wrzesień 1965), str. 495—496.

¹⁷ „Polska Zbrojna” nr 57 z 27 lutego 1923 r. Obecnie Rokitna i Rarańcza znajdują się w granicach Związku Radzieckiego.

¹⁸ „Czas” nr 44 z 25 lutego 1923 r., wydanie poranne.

¹⁹ „Czas” nr 46 z 28 lutego 1923 r., wydanie poranne.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 33 z 27 lutego 1923 r.

²⁰ „Polska Zbrojna” nr 57 z 27 lutego 1923 r.

²¹ „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 33 z 27 lutego 1923 r.

²² j. w.

²³ Scena ta została utrwalona na taśmie filmowej.

²⁴ „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 33 z 27 lutego 1923 r. Piłsudski tego dnia odwiedził ok. godz. 18 siedzibę Związku Strzeleckiego przy ul. Floriańskiej witany przez Włodzimierza Tetmajera. Liczne zebrani mieszkańcy zgotowali Marszałkowi owacje. Wieczorem wyjechał do Lwowa.

²⁵ „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 33 z 27 lutego 1923 r. „Polska Zbrojna” nr 57 z 27 lutego 1923 r.

²⁶ K. Bąkowski, *Diariusz krakowski*, Bibl. Jagiell., rkps, sygn. 7288 III, str. 96.

²⁷ j. w.

²⁸ APKr., sygn. IT 1034.

²⁹ j. w.

³⁰ j. w.

³¹ j. w.

³² j. w.

³³ j. w. Rachunki zachowały się tylko fragmentarycznie, brak sumy całościowej.

³⁴ Napisy cytowane w „Polska Zbrojna” nr 164 z 16 czerwca 1925 r. Na pomniku, wśród czterech ułanów, którzy zmarli w niewoli widnieje nazwisko: Emil Garbaczewski. Jest to zapewne błąd, gdyż na legitymacji Krzyża Rokitniańskiego podane jest: Emil Garbaczewski.

³⁵ „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 163 z 15 czerwca 1925 r.

³⁶ j. w.

³⁷ *Obchód w 50-tą rocznicę szarży pod Rokitną w Krakowie w: Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej*, Londyn, T. V, nr 39, str. 499.